Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480**, z odnoszeniem do domu **M 520.** Zamiejscowa **M 540.** Zagranicą **640.** Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Ogłoszenie Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30. — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 10. — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 15 Nadesłane Mk 75. — Nekrologi Mk 40. — Komunikaty po kronice Mk 90. — Głosy publ. i dział ekonom. Mk 90. — Na 1-ej stronie Mk 120. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Admin. „Gońca Krakowskiego". Komun. przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 326. — Rok IV. Kraków, środa 30. listopada. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Rada ministrów w Poznaniu.

Poznań (PAT). Na zamku w Poznaniu odbyło się wczoraj **posiedzenie rady ministrów.** Zagaił je prezydent **Ponikowski**, podkreślając, że jest to pierwsze posiedzenie poza stolicą państwa i wyrażając przekonanie, że przyczynia się ono do zespolenia dzielnic. Rada ministrów uchwaliła upoważnić przewodniczącego delegacyi polskiej do rokowań śląskich do **powoływania w razie potrzeby nowych posłów lub rzeczoznawców.** Na wniosek ministra spraw zewnętrznych postanowiono **uzupełnić delegacyę** przez powołanie do niej w charakterze zastępców przewodniczącego p. Józefa **Englicha**, dyrektora banku spółek zarobkowych w Poznaniu, p. Leona **Plucińskiego**, komisarza generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku i p. Zygmunta **Seydę**, podsekretarza stanu w dzielnicy pruskiej. Następnie rada ministrów postanowiła wykonanie uprawnień, wynikających z postanowień traktatu wersalskiego, **w stosunku do kolonistów niemieckich**, przeprowadzić z całą konsekwencyą. Przy sprzedawaniu anulowanych osad **uwzględnić należy szczególnie na Pomorzu byłych wojskowych**, a w pierwszym rzędzie inwalidów wojskowych, oraz reemigrantów z zachodnich Niemiec. Wreszcie rada ministrów uchwaliła uwzględnić etatowych urzędników ministerstwa b. dzielnicy pruskiej przy obejmowaniu jego agend przez ministerstwa resortowe, zastosowując proporcyonalność w przeprowadzeniu redukcyi.

Ustawa o obowiązku służby wojskowej.

Służba dwuletnia. — Wiek poborowy rozpoczyna się z 21. rokiem życia. Prawo odroczenia służby.

Warszawa. (Tel. M.) Minister spraw wojskowych **Sosnkowski** wniósł dziś do Sejmu **projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.** Jest to duża broszura objętości 34 stron, drukowanych na maszynie. Zawiera 16 rozdziałów, podzielonych na 105 artykułów. Według tego projektu **czas trwania służby wojskowej ustala się w szeregach na 2 lata,** w rezerwie do 40 roku życia, w pospolitem ruszeniu do 50 roku życia. **Wiek poborowy rozpoczyna się z 21 rokiem i trwa do 26. W razie wybuchu wojny wiek poborowy rozpoczyna się z 19 rokiem życia.**

Wszystkie osoby, przebywające na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, które nie udowodnią, że są obywatelami obcymi, podlegają służbie wojskowej. Osoby, które podlegają obowiązkowi służby wojskowej są obowiązane dnia 1 kwietnia roku kalendarzowego, w którym kończą 18 rok życia zgłosić się osobiście z dokumentami w urzędzie gminnym miejsca zamieszkania. **Pobór ogólny odbywa się corocznie między 1 maja a 15 czerwca.** Prawo jednorocznej służby w szeregach posiadają poborowi, którzy ukończą z dobrym wynikiem na obszarze państwa polskiego państwową szkołę średnią, albo równorzędny zawodowy zakład średni. Prawo do **odroczenia służby wojskowej posiadają jedynie żywiciele rodzin i osoby odbywające studya teoretyczne i praktyczne.**

Ratyfikacya układu w sprawie wywozu broni.

Warszawa. (Tel. M.) Minister spraw zagranicznych zgłosił do laski marszałkowskiej projekt ustawy o **ratyfikacyi układu, dotyczącego kontroli wywozowej zagranicę broni i amunicyi,** oraz odnośnego protokołu, podpisanego w Saint Germain 19 września 1919 r. Układ ten został podpisany przez wszystkie państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione, wchodzi jednak w życie w stosunku do poszczególnego kontrahenta, o ile sąsiadujące z nim kraje zgodzą się na to, bez względu na to czy są członkami Ligi Narodów, czy nie. Co do Polski ratyfikacya tego układu nie pociąga za sobą żadnego zobowiązania, ponieważ **ani Niemcy, ani Rosya układu tego nie uznały.** W każdym wypadku **przez ratyfikacyę Sejm odeprze tylko zarzuty wrogich nam czynników,** którzy zwłokę w ratyfikacyi zużytkowaliby przeciw Polsce, jako dowód niechęci do sprowadzenia pokoju powszechnego.

Sensacyjne rewelacye o przygotowaniach Niemców do powstania na Górnym Śląsku.

Berlin, (PAT) Organ komunistów niemieckich „Rothe Fahne" przynosi w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia sejmu pruskiego mowę posła komunistycznego **Eberleina, obfitującą w sensacyjne rewelacye o tajnej organizacyi Orgeschu śląskiego.** Eberlein oświadczył: **Centrala Selbstschutzu śląskiego jest we Wrocławiu.** Jestem w posiadaniu dokładnych planów tej organizacyi, wypracowanych do najdrobniejszych szczegółów i dotyczących powstania niemieckiego na G. Śląsku, **które miało wybuchnąć w najbliższym czasie przeciw Polsce.** Na podstawie innych dokumentów Orgeschu Eberlein dowodzi, że **na G. Śląsk wysłano w ostatnim czasie ogromną ilość broni i amunicyi** i tak np. dnia 28 października wysłał niejaki major **Klukowsky** z Berlina do Prudnika na G. Śląsku **następujące rodzaje broni i amunicyi:** w wagonie oznaczonym „Gdańsk" **1500 min,** w wagonie pod nazwą „Monachium" **33.691 ciężkich min wybuchowych, 185 granatów** armatnich, w wagonie pod nazwą „Katowice" **1836 miotaczy min, 660 granatów ręcznych i 4975 granatów jajkowatych,** w wagonie „Saksonia" **196 granatów** dla dział polowych, oraz mnóstwo najrozmaitszej broni. Następnie odczytał Eberlein list niejakiego pułkownika **Trepkego** z Monachium, do jakiegoś pana Efbrala na G. Śląsku. Z listu tego wynika, że Trepko wysłał na G. Śląsk od 18 października b. r. **10 wagonów różnej broni wraz z armatami** różnego kalibru. Inny list z dn. 22 października, wystosowany do majora **Glotkowskyego,** stwierdza, iż wysłano G. Śląsk do końca października następującą broń: **15.000 karabinów, 415 ciężkich** i lekkich karabinów maszynowych, 147 pistoletów maszynowych, 89000 rewolwerów, 14 miotaczy min, 72 miotacze granatów, 2 armaty, **70 000 granatów ręcznych, 2,600.000 sztuk amunicyi** dla piechoty, **10.000 sztuk amunicyi** dla miotaczy min, 18 wielkich miotaczy min, **5000 pocisków** armatnich, **275.000 naboi rewolwerowych** i 21.000 kul świetlnych. Oprócz tego miano jeszcze w późniejszym czasie wysłać, jak wynika z tego listu, następującą ilość broni: **11.000 karabinów ze stalowni** w Ulm, 8 milionów amunicyi dla piechoty z różnych fabryk państwa niemieckiego. Eberlein zaznacza, że jest jeszcze w posiadaniu dalszego materyału, będącego dowodem, że Orgesch zamierza wywołać powstanie na G. Śląsku.

Lloyd George jedzie!

Kraków, 29 listopada.

(b) Jednym z sensacyjnych naprawdę punktów konferencyi waszyngtońskiej była — nieobecność na niej „dyktatora polityki europejskiej", Lloyda George'a, gdy jednocześnie jego rywal Briand tam pojechał. To też sensacyjniejszą jest obecna zapowiedź z Londynu, że Lloyd George w dniach najbliższych jednak — wyjeżdża do Waszyngtonu. Do tej chwili „nie miał on czasu", był zajęty ważnemi konferencyami w sprawie irlandzkiej. Z tego to powodu L. George nie mógł uczestniczyć w uroczystem otwarciu konferencyi waszyngtońskiej i nie miał sposobności uścisnąć dłoni Briandowi i zetknąć się z nim w bezpośredniej wymianie myśli. Dopiero teraz **po wyjeździe Brianda z Waszyngtonu** — L. George nagle czas znalazł, **pomimo, że konferencye irlandzko-angielskie w dalszym ciągu są nieukończone.** Widocznie premier angielski życzył sobie **przed** swojem pojawieniem się w Waszyngtonie poznać **poglądy** swego wielkiego „sojusznika".

Poglądy te odsłonił Briand w Waszyngtonie z całą szczerością, oświadczając, że dopóki Niemcy nie będą przedewszystkiem moralnie rozbrojone, dopóki nad Europą zawisło w dalszym ciągu niebezpieczeństwo niemiecko-sowieckie, dopóty Francya nie chce ani słyszeć o rozbrojeniu na lądzie zarówno w odniesieniu do własnej armii, jak polskiej.

Że powyższa zasada wręcz jest niemiłą rządzącym sferom Anglii, że L. George napewno jej się w Waszyngtonie zasadniczo przeciwstawi, wątpić ani na chwilę nie należy.

Takie stanowisko Anglii sygnalizuje **mowa lorda Curzona** na zebraniu finansistów angielskich w City of London mowa, którą opinia świata przyjęła **jak oficyalne wystąpienie imperyum brytyjskiego przeciwko Francyi.** Wygłosił ją wszakże nie tylko minister spraw zagranicznych, ale człowiek, odznaczający się wielką dozą równowagi i powściągliwości, dzięki którym wystąpienia lorda Curzona przyzwyczajono się brać konkretniej, niż wybuchowe uniesienia L. George'a.

Jakie są przyczyny tej doniosłej antyfrancuskiej enuncyacyi? Dlaczegoż to tak ogracо Anglia nastaje na rozbrojenie Francyi? Wszak nikt nie przypuści, żeby istotnie szło tutaj o pokój światowy, którego sprawą Anglia w interesie **ludzkości miałaby się tak żywo przejmować.**

Przyczyna jest prosta: Oto po okresie chwilowego zawieszenia odwiecznych przeciwieństw znowu interesy Anglii i Francyi wchodzą w sferę ostrych, tradycyjnych kolizyi. Jaskrawym tego przykładem ostatnio jest **sprawa układu angorskiego**, z powodu którego opinia angielska nie posiada się z oburzenia, przenikającego i koła rządowe. Wszak **na łamach** „Daily Chronicle", **urzędowego organu angielskieg ministerstwa spraw zagranicznych**, znajdujemy prawdziwie frapującą enuncyacyę: „Musimy się zapytać" — **„czy nasz sojusz z Francyą jeszcze istnieje!"**

Pytanie takie ze strony oficyalnych czynników angielskich nie jest chyba bez znaczenia, tembardziej gdy Anglia, tak oburzająca się na Francyę za jej „indywidualną" politykę zagraniczną równocześnie bez najmniejszych skrupułów wchodzi w tej chwili **w porozumienie z Niemcami** za pośrednictwem **Stinnesa**, jak wiadomo, niekoronowanego cesarza Niemiec, władającego **dziś** Niemcami przez przemysł, którego jest panem.

Wczoraj właśnie w komisyi spraw zagranicznych parlamentu berlińskiego miał Stinnes składać sprawozdanie z wyniku swych rokowań londyńskich. Zapewne nie prędko opinia publiczna dowie się o rezultacie wyprawy p. Hugona Stinnesa do Londynu. Dotąd sam cel tej podróży oficyalnie jest trzymany w tajemnicy. Z poza kulis jednak dochodzą wiadomości, które nie tylko Francyę, ale i Polskę powinny zaniepokoić. Jak już uprzednio podaliśmy, rozmowy londyńskie z p. Stinnesem przedewszystkiem mają zmierzać do **pozyskania Anglii dla współdziałania Niemiec w ekonomicznej odbudowie Rosyi.** Na mocy układu, który Stinnes miał pono w Londynie przedłożyć, Niemcy eksportowałyby do Rosyi swoje wyroby, zwłaszcza stal i żelazo, a zapłata za nie byłaby składana przez rząd sowiecki w państwach entente'y na rachunek niemieckich zobowiązań.

Zaaprobowanie przez Anglię powyższego planu bez porozumienia się z Francyą byłoby najwyraźniej przeciwko tej ostatniej wymierzone. Nie można bowiem wątpić, że ekonomiczne opanowanie Rosyi przez Niemcy musiałoby w konsekwencyi prowadzić do zbliżenia politycznego, wymierzonego zarówno przeciwko Francyi jak też Polsce. Opinia prasy francuskiej w sprawie konferencyj londyńskich Stinnesa najlepiej świadczy, że w Paryżu zdają sobie sprawę z rozmiarów i bliskości niebezpieczeństwa, którego organizowaniu patronuje Anglia, rozważająca propozycyę niemiecką skrupulatnie i nie bez przychylności.

W świetle **londyńskiej konferencyi**, dającej życzliwe ucho, niewątpliwie antyfrancuskim propozycyom Stinnesa, szczególnego kolorytu nabiera nastawanie Anglii na rozbrojenie lądowe Francyi. Więc osłabienie „sojusznika", a „nieosłabianie" niedawnego przeciwnika — oto aktualny program zagraniczy brytyjskiego imperyum, w imię którego zapewne w dniach najbliższych L. George wygłosi w Waszyngtonie, wielką deklamacyę o pokoju światowym i potrzebie rozbrojenia na lądzie, a pod osłoną którego coraz wyraźniej ustala się platforma pod nową groźną kombinacyę współdziałania; **niemiecko-rosyjsko-angielskiego.**

Jak słusznie zwraca uwagę „Dziennik Powszechny" w artykule, poświęconym pobytowi Stinnesa w Londynie, pomiędzy Warszawą a Paryżem winna się utrzymywać jak najściślejsza styczność co do kontroli nad londyńskiemi rozmowami. „W Paryżu i Warszawie musi się nie tylko myśleć, jak niebezpieczeństwu zapobiec, ale co czynić, gdyby się chociaż w części ziściło i jak stępić jego ostrze polityczne, działając jednolicie i wścisłem poczuciu wspólnego niebezpieczeństwa."

Antyfrancuska mowa **lorda Curzona**, **poufne** narady w Londynie z przedstawicielem Niemiec (między innemi pono także dla kupienia od Niemiec sekretu fabrykacyi barwników anilinowych, recte materyałów wybuchowych i środków przyszłej wojny „chemicznej"), próby wspólnego z Niemcami zaangażowania się w odbudowie Rosyi — nasuwają poważnie pytanie, postawione przez opinię angielską, a w rzeczywistości zwracające się w stronę Londynu: Czy zatem istnieje jeszcze sojusz francusko-angielski?

Zapewne tematowi temu poświęci swą uwagę L. George w Waszyngtonie.

Lloyd George jedzie do Waszyngtonu.

Londyn. (PAT) Sprawozdawca „Daily Grafic" donosi, że jeżeli nic nie stanie na przeszkodzie, **Lloyd George wyjedzie do Waszyngtonu w sobotę.** W czasie jego nieobecności rokowania z Irlandyą będzie prowadził Birkenhead i Chamberlain.

Komisye polsko-niemieckie w Opolu i Katowicach.

Berlin (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Genewy, iż **rokowania gospodarcze rozpoczną się dnia 9 grudnia** pracami komisyj. **Komisya poczt i telegrafów obradować będzie w Opolu**, gdzie mieści się dyrekcya poczt górnośląskch. **Komisya dla spraw kolejowych** obradować będzie **w Katowicach**, jako siedzibie dyrekcyi kolejowej. **Komisya dla spraw mniejszości narodowych**, której przewodniczyć będzie ze strony niemieckiej sekretarz stanu **Lewald**, obradować będzie **w Genewie**, gdzie też konferencya polsko-niemiecka będzie miała swoją oficyalną siedzibę. Pełnomocnicy Niemiec i Polski, były minister **Schiffer** i dyrektor **Olszowski**, udadzą się wraz z rzeczoznawcami na Górny Śląsk i wybiorą tam miejsce do obrad.

Niemcy dopuszczone do konferencyi waszyngtońskiej.

Waszyngton. (ETE) Ze strony amerykańskiej **polecono Niemcom, by poczyniły przygotowania do wysłania delegacyi gospodarczej i wojskowej na konferencyę waszyngtońską**, która będzie mogła zbadać problem rozbrojenia i przedstawić sprawę reparacyi niemieckich.

To ostatnie będzie jednak tylko wtedy aktualnem, jeżeli na konferencyi waszyngtońskiej cały komplet spraw dotyczący długów wojennych byłby rozstrząsanym, co delegaci amerykańscy uważają za nieprawdopodobne ze względu na brak czasu.

Niemcy gotowi do wyjazdu.

Paryż. (PAT). WBK. Wedle doniesień z Waszyngtonu, niemiecki charge d'affaires oświadczył, że Niemcy są gotowe wysłać rzeczoznawców gospodarczych i wojskowych na konferencyę dla rokowań w sprawach gospodarczych w kwestyi rozbrojenia na lądzie. Delegacya ta zaofiaruje dostateczne gwarancye przeciw ewentualnym atakom ze strony Niemiec.

Viviani przeciw Niemcom.

Paryż. (W. B. K.). Wobec zastępcy „Associated Press" oświadczył Viviani w sprawie zamiaru Hardinga, by Niemcy dopuścić na konferencyę waszyngtońską, że może się tylko powołać na swoją mowę, wygłoszoną w **Genewie przeciw przyjęciu Niemców do Ligi narodów.**

Odroczenie konferencyi rozbrojenia

Paryż (ETE). „Chicago Tribune" donosi z Waszyngtonu, że **konferencya rozbrojenia zostanie odroczoną w pierwszej połowie grudnia.** W międzyczasie komisye będą obradować dalej. Briand przybędzie 3 grudnia do Havru, tego zaś samego dnia **uda się Lloyd George do Ameryki.**

Plan nowego związku narodów.

Wiedeń (ETE). „Neue Freie Presse" donosi z Waszyngtonu, że plan **utworzenia związku narodów**, mający za cel zastąpienie Ligi Narodów, obejmuje następujące punkty: 1) połączenie wszystkich narodów w luźną organizacyę, która nie będzie uprawnioną naruszać suwerenności jakiegokolwiek państwa; 2) utworzenie państwowego trybunału dla unormowania sprawy międzynarodowego prawa; 3) stworzenie międzynarodowej instancyi, uchylającej po gruntownem zbadaniu dotyczących sporów wszystkie powody do wojen.

Do danego związku narodów, który **będzie obradować raz na rok**, mają należeć **nie tylko wielkie mocarstwa, ale też i wszystkie mniejsze państwa.** Prezydent Harding zamierza wciągnąć do powyższego związku narodów także Niemcy. Podobno Anglia i Francya aprobowały już ten plan.

Demonstracye antyfrancuskie we Włoszech.

Rzym (ETE). W Neapolu, Medyolanie, Genui i Florencyi **przyszło do demonstracyi przeciwko rzekomemu oświadczeniu Brianda** w sprawie armii włoskiej na konferencyi rozbrojenia w Waszyngtonie.

W parlamencie włoskim minister spraw zewnętrznych Della Toretta zaprzeczył na podstawie telegramu delegata włoskiego doniesieniom pism zagranicznych o obelżywych uwagach p. Brianda na temat armii włoskiej. Prezydent ministrów Bononi wyraził swoje ubolewanie, że ta fałszywa wiadomość wywołała przykre zajścia, przyczem dodał, że stosunek Włoch do sojuszników winien polegać na wzajemnem zaufaniu.

Paryż (ETE). Demonstracye antyfrancuskie trwają nadal w całych Włoszech. W Neapolu **spalono sztandar francuski.** W Wenecyi rozbrzmiewały okrzyki „precz z Francyą!" Wskutek złowrogiej postawy tłumów, strzeże ambasady francuskiej w Rzymie wojsko.

Francya wobec demonstracyi włoskich.

Paryż (ETE). Ambasador francuski w Rzymie przedstawił włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych Della Toretta fatalne wrażenie, jakie wywołują we Francyi demonstracye antyfrancuskie we Włoszech. Zaznaczył on, że **demonstracye te mogą wpłynąć szkodliwie na przyjazne stosunki francusko-włoskie.**

Francya żąda śledztwa.

Paryż (PAT. Havas). „Petit Parisien" donosi, że rząd francuski odniósł się telegraficznie do Waszyngtonu o wdrożenie śledztwa, z jakiego źródła pochodziły fałszywe wiadomości, udzielone prasie włoskiej o rzekomym wystąpie Brianda przeciw Włochom.

Niemieccy separatyści ogłoszą republikę nadreńską?

Berlin (ETE). „Berliner Tagblatt" donosi, że w obszarach nadreńskich separatyści niemieccy mają zamiar obwołać Republikę nadreńską, ze stolicą w Akwizgranie. Do zwolenników tego stronnictwa należy też zaliczyć przemysłowców niemieckich, którzy w ten sposób chcieliby uniknąć płacenia nowych podatków, zaprowadzonych przez rząd niemiecki.

Oskarżenia i wykręty Trockiego.

Frankfurt. (ETE) „Frankfurter Ztg." donosi ze Sztokholmu, że Trocki, omawiając sprawę rozbrojenia Rosyi, **oświadczył, że** ze względu na stanowisko Polski nie może Rosya rozbroić się (?). Militaryści polscy pod przewodnictwem Piłsudskiego domagają się wojny (?); nieda się przewidzieć, czy zdanie jego nie przeważy w Polsce. Rosya sowiecka musi być wskutek tego przygotowaną na wszelkie ewentualności.

Bolszewicy przeciw „burżujom bolszewickim".

Ryga. (PAT. Radio). Moskiewskie „Izwiestia" wzywają rząd sowiecki do ukrócenia wystawnego trybu życia burżujów bolszewickich, którzy wyrzucają olbrzymie sumy na wspaniałe uczty, podczas gdy miliony obywateli cierpią najstraszniejszy głód.

Masowe dymisye urzędników sowieckich.

Warszawa (PAT). „Russpress" donosi, że według urzędowych statystyk sowieckich przedstawiono do dymisyi 2.275 urzędników sowieckich.

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Przykład dla naszych dyplomatów.

Kraków, 29 listopada.

Jak wiadomo, jedną z największych, a kto wie, czy nie największą troską naszych dyplomatów, jest wyglądać „elegancko" i nie uchodzić za „dziadów". Kosztuje to wprawdzie trochę skarb państwa polskiego, ale za to wstydzić się ich pod tym względem nie potrzebujemy nigdy: polscy dyplomaci zawsze i wszędzie „jedzą, piją, ubierają się, mieszkają, podróżują„ pierwszorzędnie". Wobec tego zapewne dla nich ciekawą będzie następująca wiadomość pism amerykańskich:

W Nowym Jorku niedawno wylądował **dyplomatyczny kuryer rządu fińskiego**, przywożący do Waszyngtonu dokumenty i ważne papiery. **Kuryer ten przebył podróż przez Atlantyk okrętem trzecią klasą, razem z emigrantami.** Kiedy w porcie nowojorskim zapytali go dziennikarze amerykańscy, żądni zawsze sensacyi, co spowodowało go do takiej podróży, odrzekł z powagą, że „**kraj jego jest w złych interesach finansowych, waluta finladzka źle stoi i rząd nie chciał narażać skarbu na tak wielkie wydatki**, a podróż była konieczna, kuryer więc zdecydował się podróżować trzecią klasą z emigrantami". —

W związku z tem niektóre dzienniki amerykańskie **atakują rząd polski za szafowanie pieniędzy** skarbowych na wycieczki zamorskie różnych misyi i delegacyi, które bynajmniej trzecią klasą **nie podróżują**... O ile znamy naszych dyplomatów, **to** jesteśmy spokojni, że ich ani te wyrzuty dzienników amerykańskich, ani przykład dyplomatycznego kuryera fińskiego zanadto nie wzruszą.

Stan polskiego skarbu narodowego.

Kraków, 29 listopada.

Wobec przyjęcia przez Sejm w trzeciem czytaniu **ustawy o Skarbie narodowym**, nie od rzeczy tu będzie przypomnieć niektóre dane o tym skarbie i **stanie ofiar na niego złożonych.**

Dnia 8 listopada 1918 roku rozpoczął swą działalność urząd skarbu narodowego, który w pierwszym okresie stanowił urząd samodzielny. — W końcu maja 1919 r. skarb narodowy wcielono do „Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej" (P. K. K. P.), której specyalny wydział skarbu narodowego prowadzi go aż do chwili obecnej.

Wydział skarbu narodowego w oddziale głównym P. K. K. P. w Warszawie jest centralą dla wszystkich placówek. Monety złote i srebrne, złożone jako dar na skarb narodowy, przechowuje wydział ten razem z ogólnym zapasem kruszców. Poza tem gromadzą się w tym wydziale wszystkie dary w formie przedmiotów, które składane są w oddzielne paczki, paczki zaś w skrzynie, przechowywane **w specyalnym skarbcu P. K. K. P.**, albowiem obowiązujący dotychczas dekret o skarbie narodowym, wydany przez Naczelnika Państwa w dniu 29 stycznia 1919 r., opiewał, iż **skarb narodowy jest funduszem nietykalnym** i rozporządzać nim wolno jedynie na mocy uchwały sejmowej. P. K. K. P. zatem musiała wszystkie dotychczas złożone u niej dary przechowywać w tym stanie, w jakim były jej wręczone.

Liczby, dotyczące ofiar na skarb narodowy, scentralizowane do dnia 31 października r. b. w P. K. K. P., przedstawiają się następująco:

Złożono **w monetach złotych (obliczonych w markach niemieckich podług równi menetarnej** Mk. 617.081, w srebrze Mk. 1,041.402, w bilonie Mk. 645.823, w gotowiźnie lub papierach wartościowych 7 951.183 Mk.

Przedmioty złote i srebrne zapełniają 57 skrzyń, przedmioty zaś z kruszców nieszlachetnych 116 skrzyń. Wartość przedmiotów tych, o bardzo różnej jakości, nawet w przybliżeniu nie mogą być na razie ustalone. Wśród ofiar tych **są przedmioty nader cenne, jak n. p. stop złoty wagi 86 kg., stop srebrny wagi 106 kg.**, broszka z szafirem i 16 brylantami, oprawiona w platynę, pozatem **cenne kamienie**, zegarki złote, medale złote i srebrne, srebra stołowe i wiele innych przedmiotów o wysokiej bardzo wartości.

Zadaniem specyalnej komisyi, która zostanie powołana na mocy obecnej uchwały Sejmu, będzie obliczenie, stopienie i uporządkowanie skarbu narodowego, aby stał się **podkładem** przyszłej waluty polskiej.

Przytoczone wyżej liczby nie wyczerpują całego zapasu kruszców. P. K. K. P. obok tego bowiem zajmowała się także **skupem monet złotych i srebrnych.** (1 kg = 2.790 Mk.), znajdujące się w P. K. K. P., przedstawiały się w dniu 31 października r. b. następująco:

Złoto: na rachunku Banku Polskiego Mk. 7,660.590'59, na rachunku ministerstwa skarbu z przymusowego skupu Mk. 1,351.871'97, na rachunku ministerstwa skarbu z wolnego skupu Mk. 10,580.272'95.

Srebro: na rachunku Banku Polskiego Mk. 25,585.240'80, na rachunku ministerstwa skarbu z przymusowego skupu Mk. 4,660.799'72, na rachunku ministerstwa skarbu z wolnego skupu Mk. 11,129.555'64.

Łącznie zatem z monetami złotemi i srebrnemi, złożonemi w charakterze darów na skarb narodowy, przedstawa się ogólny zapas **złota**, znajdującego się w posiadaniu P. K. K. P. **w sumie Mk .20 809.817, srebra Mk. 41 616.888.**

Należy zaś zauważyć, że wartość zarówno złota, jak srebra, podana jest tu w markach niemieckich **przedwojennych**, czyli, że w walucie powojennej jest ona stokrotnie większa.

O kredyt hipoteczny dla przemysłu

Kraków, 29 listopada.

(stm) Ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie obecnie przechodzimy, odbiło się przedewszystkiem na przemyśle. „Ciasnota pieniężna", dająca się wszystkim we znaki, spowodowała już zastój w wielu gałęziach produkcyi przemysłowej. Brak gotówki daje się we znaki fabrykom zarówno bezpośrednio, jak pośrednio — przez wstrzymywanie się konsumentów od wszelkich większych zakupów. Dalszy zastój w przemyśle może się przyczynić do zaostrzenia przesilenia, zarówno socyalne — wskutek powiększenia się bezrobocia, jak ekonomicznie — wskutek jeszcze większej pasywności i tak już biernego naszego bilansu handlowego, a w dalszej konsekwencyi nową falę zniżki naszej waluty.

W tym stanie rzeczy istotnie poważną troską naszego rządu musi być sprawa **pomocy gotówkowej**, względnie kredytu dla przemysłu. Potrzebę tę zrozumiało nasze ministeryum skarbu, a wyrazem tego zrozumienia było zwołanie niedawno odbytej w Warszawie w tej kwestyi specyalnej ankiety z udziałem przedstawicieli przemysłu. Z podniesionych na tej ankiecie pomysłów odnośnie do form pomocy kredytowej, jaką ma udzielić państwo przemysłowi, na specyalną uwagę zasługuje wniosek prezydenta krakowskiej izby handlowej T. Epsteina, proponującego **kredyt „hipoteczny"**.

Chodzi o to, aby kredyt udzielany zakładom przemysłowym nie opierał się o poręczenie bankowe, lecz **zabezpieczony był na majątku przed-**

Wcielenie Swiatowida.

W 14 ROCZNICĘ ZGONU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.

Człowiek o czterech duszach, a jednej wszechorganizującej idei, Światowid, nad którego czterema widzącemi obliczami, jedyny utwierdza się wieniec: polskiej sztuki.

Architektura, Dekoracya, Malarstwo i Dramat — to są surowe, czyste twarze, któremi na nas spogląda. Forma i linia, barwa i słowo, oto prometejska glina, z której artysta lepi swoje dzieła, szorstkie, ślepe, senne twory, — po kolei ożywia płomykiem własnego ducha, zawiesza u ich czół języki ogniste i wysyła, aby głosiły po ziemi to, z czem ich posłał:

„HYMN VENI CREATOR

Narodu śpiew, Ducha świętego wezwanie".

A kięc: Światłodajny, Ognionośca, roniący gwiazdy po swej drodze, a więc raz jeszcze: bożyc. I raz jeszcze: syn człowieczy, poddany wszelkiej słabości i nędzy.

I on był kiedyś dzieckiem. Jasnem pacholęciem, o nieregularnych, słowiańskich rysach, z postrzyżonym włosem, jak garść dostałej w żarach słońca pszenicy i oczach, jak ciemne bławaty.

U stóp Wawelu ojciec miał pracownię
wielką izbę białą, wysklepioną,
żyjącą figur zmarłych wielkim tłumem.
Tam chłopiec mały, chodziłem — co czułem,
To później w kształty mej sztuki zakułem.
Uczuciem wtedy tylko, nie rozumem,
obejmowałem zarys gliną ulepiony —
wyrastające przedemną w olbrzymy:
w drzewie lipowem rzezane posągi.

Staje przed nami obraz. W jakiejś godzinie zmroku, izba duża, siwo wybielona, w starodawnej kamienicy Długosza, na rogu ulic Kanonnej i Podzamcze, gdzie na zewnątrz, obok utwierdzającej, potężnej skarpy, widnieje malowany na murze obraz Najświętszej Panny na sierpie miesiąca, kruszącej stopą głowę węża. Plamy blade, spłowiałe, szafiru i czerwieni, a w tle obrazu znaki od kul szwedzkich, co za Jana Kazimierza w mur się zaryły. Za szybami okien chwieją się ziekka gałęzie kasztanów, u stóp wzgórza zamkowego, ronięc żółkłe listowie, małe, wirujące płatki — i dźwiga się z posad olbrzymie widmo Wawelu.

Wśbie mały chłopiec, drobny, zadumany, z czapeczyną w ręku, — sam. Stoi przed podium, na którem dość nieudolny zarys w glinie, jawi się chłopcu kształtem któregoś z Królów Duchów. Nic nie wie, biedne dziecko, ale już wszystko przeczuwa. I rysa namysłu, usilnego przypomnienia, niewytłomaczonego smutku i powagi — rzeźbi jasne czółko.

Dwoistość natury, słabość i niezaradność dziecka, stopniowe wyłamywanie z własnej istoty świadomości swej jaźni i powołania, jest warunkiem wszelkiego zbawicielstwa. I cokolwiek by powiedziano o wszechmocy artysty, który stwarza swój własny świat, z chwilą, gdy zstępuje na ziemię, poddany zostaje prawu natury, które wymaga przejścia przez łono macierzyste i przejęcia zeń ciała i krwi, instynktów i ukochań. Starożytny Grek nazywał Helladę „matką bogów i ludzi". I prawdziwie, Ojczyzna to, jest rodzicielką wieczną, bez której miłosnej woli słowo ciałem stać się nie może. Tak to boska tajemnica twórczości łączy się z ludzką tajemnicą rasy i sprawia, że tylko w sprzęgnięciu władz ciała i ducha jest życie czynu.

Twórczość Wyspiańskiego jest całą syntezą. Plastyka i poezya, pomysły architektoniczne i muzyczne, dramaty i ich inscenizacya, idee i kształty, — wszystko to części składowe jednego dzieła, kontury jednego zjawiska, materyały jednego gmachu, wymiary jednego stylu, który nosi miano: Wyspiański. Można rozpatrywać pojedyncze fragmenty tej budowy, każdy z osobna, z głęboką artystyczną rozkoszą, ale dobrze, po ludzku, jest także nie zapominać, jakie to były przy jej wznoszeniu twórcy prace i dnie, jakie rosy krwawe występowały na czoło człowieka, — w tem czuwaniu i w tym ogrójcu.

Natura nie znosi nadużycia, niechybnie godzą groty Dyany, wprędce dosięga jej zemsta. Wyspiański nad miarę dźwignął bogactwa na swe barki aby je zwalić u stóp Ojczyzny, jak wór klejnotów. Wyniósł je może z podziemnych spichrzów Kory, może zaczerpnął ze skarbów Sezamu, zapadłych pod korzeniami zwalonego dębu.

I oto widzimy wkrótce, polskiego Hioba, jak dogorywa powoli, miesiące całe, w osamotnieniu wielkiego pokoju, którego ściany i strop, wedle jego woli, pociągnięto jednolitą niebieską barwą. Wyblękitniono mu tak dom, jak dzwon powietrzniany, jakby na to, by biednemu więźniowi dać złudzenie przestrzeni i wolnego lotu — pod to polskie niebo!

Jasnoczerwoną plamą odbija na tem tle kawał sukna, którem przykryty stół pod oknem. Jeszcze tylko tu i tam, zarysuje się złotawa linia, obrys kształtu jakichś archaicznych, ciężkich sprzętów, podobnych do mocnych siedzisk ław, ciosanych z prosta, z żywicą pachnących tarcic, w Bolesławowym ongi, modrzewiowem dworzyszczu Wawelskim. Z tym porządkiem i z tą skalą barw spotkamy się jeszcze nieraz, w piastowo-helleńskim świecie artysty.

Między tą błękitną jak łan lnu, pracownią, a tamtą izbą siwo wybieloną, „załudnioną posągów tłumem", jest pewne pokrewieństwo. Westchnienie jakiejś idei idzie ku sobie ponad labiryntem domów, w ciasnych krętych ulicach, z dwóch odległych punktów starego grodu. Tu i tam, milczą co i przestronnie, a przecież nie samotnie. O zmro-

siębiorstwa, oczywiście przy oszacowaniu jego nieruchomości i urządzeń nie fikcyjnem przedwojennem, lecz podług ich obecnej wartości. Hipotecznemu zabezpieczeniu pożyczki towarzyszyłby nadto jej akcept wekslowy przez właściciela przedsiębiorstwa. Kredyt taki musiałby być naturalnie udzielany na dłuższy termin, przynajmniej roczny.

Przy szukaniu środków na ten kredyt rząd nie powinien się zawahać nawet przez zwiększenie liczby środków płatniczych, będących w obiegu. Co innego bowiem jest drukowanie banknotów na pokrycie dokonanych „konsumcyjnych" przeważnie wydatków bieżących państwa — a co innego na **kredyty inwestycyjne.** Banknoty te bowiem miałyby zabezpieczenie na hipotekach naszych przedsiębiorstw przemysłowych, a nadto istnieje wszelka gwarancya, że sumy w ten sposób ulokowane **wrócą po zupełnie określonym terminie do skarbu**, a wtedy będą mogły być użyte na pokrycie bieżących wydatków.

Sinobrody geniuszem zbrodni!

Orzeczenia lekarzy-ekspertów. — Sławne trucicielki. — Podejrzane flaszeczki w piwnicy. — „Nie był to zapach konwalii!.." — Skrzynia z kośćmi. — Próba palenia w piecu Sinobrodego. — Kości pomordowanych kobiet.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Paryż, 25 listopada.

Proces wersalski staje się z minuty na minutę coraz większą sensacyą. Naprężenie nerwów i podniecenie powszechnej ciekawości dochodzi do punktu kulminacyjnego, gdy na sali rozpraw jawią się.

TRZEJ LEKARZE-EKSPERCI,

którzy badali stan umysłowy oskarżonego. Doktór Vallon badał po raz pierwszy w r. 1904, gdy Landru był scigany za swe pierwsze oszustwo.

— „Przed 17 laty, mówił dr Vallon, Landru **doszedł może do granic szaleństwa**, jednakże **ich nie przekroczył**, a badanie obecne wykazało, **iż jest on kompletnie zdrów.**

W ten sam to uderza dr Rogues de Fursac:

— „Landru przedstawił nam całą seryę argumentów na swoją korzyść. Wszystkie jego twierdzenia nie wykazują ani śladu psychozy, **uważamy go za człowieka normalnego pod każdym względem.**"

Trzeci lekarz dr Rabinowicz stwierdza: „Jego **przytomność umysłu, wspaniała pamięć, bogata inteligencya**, barwny sposób przedstawiania **rzeczy oczarowywały nas chwilami.**"

Słysząc te słowa, człowiek pyta się w duchu, na jakie pokusy byliby narażeni ci trzej uczeni psychiatrzy, gdyby byli n. p. wdowami „w niebezpiecznym wieku", marzącemi o nowym hymenie?!

Wysłuchawszy opinii lekarzy

LANDRU SKŁADA IM PODZIĘKĘ.

— Potworność zarzucanych mi zbrodni — mówi on — wytłomaczyć dałoby się tylko zdecydowanem szaleństwem. **Uznają mnie za zdrowego** na umyśle, **ogłaszają tem samem moją niewinność!**

Przewodniczący Gilbert, wobec tego, że dla oskarżenia pobudką tą była chciwość, przedkłada

BILANS MAJĄTKU LANDRU.

Po opuszczeniu więzienia w Loos 18 października 1912 Landru posiada dwa conta w banku. W grudniu 1913 na pierwszem koncie widnieje tylko 6 fr. 35, w lutym 1914 na drugiem 7 fr. 20. **Z czego zatem żyje** w owym okresie? **Wyjaśniają to** rozmaite **skargi o oszustwo**, które sprowadziły nań zresztą ostatnie skazanie na 3 lata więzienia i na wygnanie z kraju. W dalszym ciągu przewodniczący podkreśla, iż **znaleziono u Landru książkę pt. „Sławne trucicielki".**

Landru: Czyż można otruć kogoś przy pomocy książki?

Prokurator: Znaleziono także w piwnicy willi w Gaulbais podejrzane flaszeczki?

Landru: Flaszeczki te zawierały płyny fotograficzne.

Prokurator: To jeszcze nie wszystko: jeden ze świadków zeznał, iż widział pana wyjeżdżającego z domu nocą autem, potem dostrzegł pana nad brzegiem stawu i w tej samej chwili usłyszał charakterystyczny **odgłos chlupotu jakiegoś**

CIĘŻKIEGO PRZEDMIOTU RZUCONEGO W WODĘ.

Skonstatowano również, że wśród kości znalezionych w popiele znajdowały się resztki podwiązek kobiecych, szpilki do włosów, agrafki i rozmaite drobiazgi toalety kobiecej.

Landru: Całą jednem słowem zawartość skrzynki na śmiecie, które rzuca się w ogień.

Świadek kobieta Corbin, która była sąsiadką Sinobrodego w Vernouillet, skarży się na mdłe, przykre odory ulatniające się wraz z dymem z komina willi.

Następują dalsze zeznania służących, wieśniaków. Jedna z kobiet z sąsiedztwa oświadcza, że **widywała kolejno „różne panie na willegiaturze" w Gambais** i Sinobrodego, jeżdżącego wózkiem automobilowym; **raz nawet zobaczyła na tym** wózku

„WIELKI KUFER, NIBY TRUMNĘ".

Między świadkami z Gambais pani Manguin zeznaje, iż widziała na stawie „des Bruqeres" pływający pakiet dziwnego formatu; myślała z początku, że to jakiś topielec.

Na temat „podejrzanych woni", dobywających się z komina willi w Gambais, jedni dopatrują się w niej woni **„palonego ciała ludzkiego"**, inni **„spalonego rogu"**, jeszcze inni tylko **„smażonych kotletów.."**

Landru: Istotnie, nie był to zapach konwalii!

Uwaga sądu zwraca się w dalszym ciągu w stronę skrzyni, w której nagromadzone są

ZWĘGLONE KOŚCI CZASZKI I ZWAPNIAŁE PISZCZELE.

Eksperci wydobyli je ze 100 klg. popiołu.

Na sali rozpraw odbywa się **próbne palenie w kuchennym piecu Sinobrodego. W przeciągu jednej godziny 10 minut spalono całkowicie ćwiartkę barana wraz z głową.** Sytuacya staje się dla oskarżonego coraz groźniejsza. Szala przechyla się następnie znowuż poważnie na stronę oskarżenia, gdy **zaprzysiężony lekarz sądowy oświadcza** z całą autorytatywnością, iż badane przezeń **resztki kości są niezaprzeczenie kośćmi z ciał kobiecych.** Fakt nieznalezienia śladów krwi tłomaczy się tem, iż świeżo zmytą krew nie pozostawia żadnych znaków. Lekarz ów oświadcza dalej, iż **ludzka noga może być zniszczona całkowicie w ogniu w przeciągu 50 minut**, zaś czaszka bez mózgu w przeciągu 1 godziny.

W najwyższem naprężeniu oczekuje publiczność jutrzejszej rozprawy.

Zoel.

Z OPERY.

Wznowienie „Róży Stambułu" L. Falla, gościnny występ pp. J. Godlewskiej i S. Sięzaka.

Stara „Róża Stambułu" nie straciła po dziś dzień swej atrakcyjnej siły. Dola i niedola pięknej Kondyi interesuje wciąż jeszcze czułe a żądne egzotyzmu dusze, tem więcej, że cierpienia i radość „małej" tureczynki spowił uzdolniony operetkarz Fall w dość ciężką wprawdzie, ale mającą bodaj pozory oryginalności — muzykę.

Mówiliśmy cierpienia „małej" tureczynki. Cofamy uroczyście ten pieszczotliwy przymiotnik. Pani Godlewskiej żadną miarą „mała" nazwać nie można. **Jej guwernantka pna Kopaczówna** wyglądała przy swej elewce jak zapałka przy świecy kościelnej. Nie psułoby to bynajmniej wrażenia, gdyby p. Godlewska rozporządzała większą swobodą sceniczną, natomiast i śpiew i dykcya nie pozostawiają nic do życzenia.

To samo mniej więcej da się powiedzieć o p. Siązaku, który posiada silny, metaliczny głos, ale pod względem gry aktorskiej, charakteryzacyi i ukostyumowania nie dorównywa pierwszemu w Krakowie wykonawcy Achmeda Henrykowi Millerowi, którego brak w tym sezonie tak silnie odczuwać się daje!

Nareszcie przy sposobności „Róży" ujrzeliśmy na scenie także i pnę Stefanię Harasimowicz. Przypomniała nam się w jednej z najlepszych swych kreacyj, jako słodka, figlarna Midili Hanum. Ona wspólnie z nieporównanym swym partnerem p. Minowiczem (Fridolin) podtrzymywała i nastrój i humor, który lada chwilę groził bankructwem.

Reszta obsady pozostała bez zmiany. „Salome" w wykonaniu pp. Jabłońskiej i Cesarskiego zyskał suty aplauz.

K. Krumłowski.

—oOo—

ku, gdy oćmał szara zalega kąty i zaciąży na bezsennych powiekach chorego artysty, utajone życie pulsuje i szemrze pod stropem pracowni, jak przytłumione brzęczenie w pszczelim ulu. Tam, na Podzameczu, posągi mozolnie dłutem wyłupywane z kloca drzewnego i bryły gliny, owięte w zmoczone płachty, pod któremi krył się zarys człowieczy, — tu, o takiejże godzinie, jak w „Akropolisie", postacie frandryjskich gobelinów i figur nagrobnych, budziły się do własnego bytu wizye olbrzymie i barwne, poglądały ze ścian, uwięzione w kartonach i szkicach, występowały z krat książek i rękopisów, prowadzone przez słomianego Chochoła: „Tańcuj, tańcuj, cała szopka". Z jednego rogu pracowni, gdzie na słupcu drewnianym bieli się drobna rozmiarem, a taka wielka twórczym sentymentem grupa „Wawelu i Wisły" Kurzawy, — spogląda trwożnie na to widowisko dziewuszeczka-wiochna, tuląca się do obumarłej w sędziwości swej postaci starca-króla. Z wysoka straszą ją przerażające larwy trupie, zbrojne w berła i pastorały, w okół patrzą twarze ludzkie, uwięzione czarnym konturem, każda własną, skrytą męką wymowna, chwycona na najtajniejszej myśli i wbita na nią jak robak na szpilkę. Tylko że... i kwiaty się chylą, sypią, zewsząd... A ponad kwiatami sześcioskrzydły Seraf skrzydła rozwija w barw czerwieniejącym potopie i krwią z otwartego serca broczy, co jest jak balsam i jak miód.

Na fotelu pod oknem, siedzi chory artysta. Sypkie, gorące złoto włosów, zsunęło się na skroń błękitniejącą żyłami, pulsującemi drobno, dłoń okaleczała w łupkach i bandażach, między które wciśnięto ołówek, opadła bezwładnie, — i oczy! Takich źrenic przeźroczystej dali, jak te „szyby błękitnego ognia", przez którą parzył duch artysty, szukać trzeba u dziecka i u gencyan górskich i u niezgruntowanych jezior dziewiczych.

W ciągu zmieniających się pór, obojętnie przemijających nad powolnem męczeństwem człowieka, wolno mu było szukać zawsze jednej pociechy:

Pociecho moja ty, książeczko,
pociecho smutna..
nad małą siedzę schylon rzeczką
z wód igrające falą dziecko —
Żal mroku skrada się „zurudziecko
nad łąkę, rzeczkę, nad mój strumień,
w duszącej mgle nieporozumień,
zapada noc okrutna...

A przed zapadającą nocą wybucha z serca straszliwa tęsknota: „O! słońce, słońce, słońce!... Nad Krakowem słońce i nad błonią!" Wśród rozległej zielonej równiny prosto biegnie szeroki gościniec, wysadzony staremi lipami, którym ongi lud ciągnął gromadnie sypać mogiłę Naczelnika. Widnokrąg zamyka sylweta Kopca, zda się przeddziejowa, jak tamte, herosowa, wieczna, zrosła z krwią i sercem narodu.

Kopiec. Coraz inny a zawsze ten sam, musiał zaiste wyryć się w mózgu artysty jak niezatarty ryt. W wiośnie rodnej i w twardą zimę w szarugę i w noc, w zadymkę śnieżną, w zachód jesieny, w miesięczną pełń — jawi mu się to ponurowy i nagi, to melancholijny, bohaterski, tragiczny, to śpiewny i słoneczny, to rycerski i podobny wiekom, ze słońcem w tarczy. Cały dramat rozegrał się między duszą artysty i duszą Kopca, w ciągu tych dni i miesięcy, w których powstało owe dwanaście kartonów „widoków z okna", jednych i tych samych, gdzie stożek kopca powtarza się w perspektywie, jak sylweta ubóstwionej góry Fudżi na drzeworytach japońskich.

Wawel i Kopiec — dwie mety, między któremi zamknęło się życie człowieka. A trzecim punktem trójkątu losu będzie — Skałka.

Tyle pogrzebów wielkości widział stary Kraków, a przecie podobnego temu nie było. Tu przyroda polska sama wzięła udział, gdy bożyc na wygnaniu, skruszony ręką śmierci, powracał do gontyny. Podruzgotany posąg z gliny upadł w proch, — lecz „duch jak ognia słup" uderzył w gwiaździste podwoje. I rozsunęły się zasłony...

Dnia tego, gdy konał Wyspiański, w wigilię nocy listopadowej, — działy się na niebie dziwne misterye. Takiej feryi opalowych barw, takich nisko nawisłych namiotów mgieł, tkanych barwami omdlałych jutrzenek złotowzorych i liliowych pomrok, nie widywano w te smutne dnie jesieni. I znowu powtórzyło się to samo, kiedy go wiedli...

Na wyniosłym, żałobnym wozie, otwartym rydwanie, posuwała się ponad głowy tłumu, jakby własną mocą płynąca — ta trumna. Wskutek zmienionych wymiarów rysunku, wydawała się drobna, jakby już tylko garsteczkę kości kryjąca, — raczej skrzynia kosztowna, relikwiarz drogocenny, skromnie obleczony w czerń aksamitu. Na wieku leżał jedyny, olbrzymi bukiet fiołków.

W rynku i ulicach miasta, milczące tłumy prawdziwie smutnych ludzi, czujących niejasno, że ten, co odszedł „na świecie był, a świat go nie poznał", że odtąd róść im pocznie w oczach, ale i oddalać się, że żeby iść za nim, na jakąś inną trzeba wstąpić ścieżkę... Z latarni, owiniętych krepą, błyskały światła, jak przyćmione, miłosne spojrzenia, a ociekające żywicą pochodnie rozwłóczyły wiotkie welony czarnego dymu, łączące się w jednolitą smugę nad głowami orszaku, przetykane płomiennemi gwiaździcami żaru, jak tlące z poza żałobnych osłon żywe, ogniste róże.

Aż wreszcie wstąpiono na polną drogę, gdzie z drzew przydrożnych, odartych, sypały się ostatnie październikowe liście, chore i złotem więdnące, — wzdłuż wiślanej, śpiącej fali, co obraca koło przeznaczeń piastowego rodu, — na Skałkę.

Takim był epilog życiowej tragedyi Światowida, który cenę wcielenia w pierś polskiego artysty, opłacił dolą Hioba.

Ewa Łuskina.

Ceny i kieszenie.

— o —

Zapytują się ludzie, czy jest na to rada,
że — czy marka się wznosi, czy marka opada,
czy pali słońce lata, czy zimą mróz bierzę —
ceny dla nas wzrastają w jednakiej wciąż mierze.

Tymczasem:

ni marka, ni sam dyabeł nic tu nie odmieni,
bo wciąż wzrasta objętość paskarskich — kieszeni.

St. M.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek
29
Listopada

Saturnina

Wschód słońca: 8·34

Zachód słońca: 5·02

Długość dnia: 8·42

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Orlętko".
Środa: „Burmistrz Stylmondu" i „Cud św. Antoniego".
Czwartek: „Brzydki Ferrante".
Piątek: „Ojciec".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Wtorek: „Noc w Wenecyi".
Środa: „Tosca".

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Cyrkówka".
Środa: „Cyrkówka"
Czwartek: „Cyrkówka".
Piątek: „Cyrkówka".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Wtorek, ks. prof. Fel. Hortyński: „Z najnowszych teoryi filozoficzno-przyrodniczych" (materya).

Konsul austryacki w Krakowie odwołany.

Warszawa, (Tel. M.) Konsul austryacki w Krakowie **Ledinger został odwołany** wskutek interwencyi ze strony polskiej **za jego antypolskie stanowisko** i opryskliwe i nieodpowiednie zachowanie się wobec ludności miejscowej. Kierownictwo konsulatu objął wicekonsul **Schwimmer.**

—ooo—

Premier wróci do Warszawy 1 grudnia

Warszawa, (Tel. M.) Powrót prezydenta ministrów Ponikowskiego oraz członków rządu z Poznania oczekiwany jest 1 grudnia.

—ooo—

Złoto od sowietów.

Warszawa, (Tel. M.) Przybyła do Warszawy komisya dla rewindykowania należytości od sowietów za tabor kolejowy oraz **przywiozła kosztowności i złota.**

Polska przejmie kolej gdańską 1 grudnia.

Warszawa, (Tel. M.) Z dniem 1 grudnia **przechodzą koleje i tabor kolejowy wolnego miasta Gdańska pod zarząd polskich władz kolejowych.**

—ooo—

O pomoc dla młodzieży akademickiej.

(t) Jak się dowiadujemy wojewoda krakowski dr Galecki postanowił podjąć wkrótce akcyę w kierunku niesienia młodzieży akademickiej wydatnej pomocy finansowej.

W tym celu dzisiaj o godzinie 4 popołudniu odbędzie się w województwie posiedzenie, które ma powołać specyalny komitet dla rozwinięcia energicznej akcyi.

—ooo—

Nieudałe oszustwo czekowe.

(t) Wczoraj rano p. Izaak Englaender idąc do Banku hipotecznego, zgubił w drodze **czek opiewający** na sumę **pół miliona marek.**

W przekonaniu, że czek ów pozostawił w domu, wrócił z drogi. Przypuszczenie okazało się mylnem, udał się więc do banku, gdzie mu oświadczono, że czek przed chwilą został zrealizowany. P. Englaender zawiadomił natychmiast policyę, której udało się w kilku godzinach wyśledzić oszusta w osobie 18-letniego Maryana Holika.

Aresztowany początkowo wypierał się winy, zwłaszcza że skonfrontowany z kasyerem banku, nie został przez niego rozpoznany. Dopiero po dłuższem indagowaniu **Holik przyznał się do podjęcia pieniędzy,** które ukrył w jednym z domów przy ulicy Floryańskiej. Policya udała się na wskazane miejsce **i znalazła tam całą gotówkę.**

—ooo—

Udaremnione posiedzenie Rady miejskiej.

Demonstracye lokatorów.

(l.) **Zapowiedziane** na wczoraj posiedzenie Rady miejskiej dało asumpt do demonstracyi przeciwko uchwale sejmowej o zniesieniu, względnie zreformowaniu dotychczasowej ustawy o ochronie lokatorów.

Już przed godziną 6 wieczorem **tłum demonstrantów zaległ część placu przed gmachem magistratu, ludzież westybul i podwórzec; demonstranci zajęli też galeryę w sali posiedzeń Rady miejskiej, oraz lożę dziennikarską.** Wobec wrzawy, panującej na sali prezydyum przez dłuższy czas, zwlekało z otwarciem posiedzenia, wreszcie **prezydent Fedorowicz** zwrócił się **w stronę** zebranej w loży dziennikarskiej **publiczności, w której** niemały procent stanowiły kobiety i prosił ją o opuszczenie sali. Wezwanie prezydenta nie odniosło jednak pożądanego rezultatu; publiczność oświadczyła stanowczo, lecz zrazu spokojnie, iż sali nie opuści, chce bowiem się przysłuchać obradom. Wobec takiego dictum prezydent Federowicz wstąpił ponownie na podyum i zapowiedział, iż ze względu na opór publiczności **posiedzenie Rady miejskiej odbyć się nie może** i zostanie odroczone.

Tłum, zebrany w loży dziennikarskiej i na galeryi, przyjął słowa prezydenta tym razem już mniej spokojnie. Tu i ówdzie zaczęto wołać: „Chcemy słuchać waszych obrad! Dajcie nam inne miejsce, jeżeli tu być nie można!" **Nastrój stawał się coraz bardziej podniecony i burzliwy;** zaczęły padać **okrzyki „Hańba!",** — poczem odezwały się **słowa pieśni: „Cześć wam panowie magnaci!"** (jacy magnaci?).

Widząc, że radcy miejscy nie opuszczają sali, demonstranci „trwali" dalej „na posterunku", tak na galeryi, jak i na dole w loży dziennikarskiej, wołając: „Gdy dziś się nie uda, my **jutro znowu odwiedzimy radę miejską!"**

Dopiero gdy powoli zaczęto gasić światła na sali, panowie radni zaś ukazali się we futrach i w kapeluszach, gotowi do odejścia, burzliwie usposobiona publiczność zeszła na dół i na wezwanie radcy miejskiego Rosenzweiga ruszyła pochodem, z „Czerwonym sztandarem" na ustach, **do sali Strzeleckiej** na zapowiedziane przez **P. P. S. zgromadzenie.**

Zgromadzenie w sali strzeleckiej.

Właściwe cele i charakter demonstracyi uwydatniły się dopiero na poważnem zgromadzeniu które się odbyło w sali Strzeleckiej. W zgromadzeniu oprócz zwolenników dra Rosenzweiga, wzięli udział rękodzielnicy, mieszczanie i kupcy, słowem przedstawiciele wszystkich warstw, dotkniętych zamierzoną zmianą ustawy o ochronie lokatorów, w kierunku pozbawienia lokali przemysłowych i handlowych ustawowej opieki.

Na obradach zgromadzenia, któremu przewodniczyli r. m. Kosobudzki i p. Jaroszewski, jako pierwszy zabrał głos p. Jaroszewski, wskazując na zbliżające się niebezpieczeństwo dla lokatorów, podkreślając konieczność ich konsolidacyi dla jak najenergiczniejszego protestu przeciwko projektowi.

Następnie zabrał głos r. m. Kosobudzki, który również podniósł groźne następstwa wspomnianego projektu.

R. m. Oplustil scharakteryzował obecny stan przemysłu budowlanego, poczem wskazał na przyczyny stagnacyi jego i dalszy niechybny upadek przemysłu budowlanego z chwilą uchwalenia projektu przeciw lokatorom, poczem p. Jaroszewski odczytał i oddał pod głosowanie zebranym następującą rezolucyę:

„Zgromadzona ludność m. Krakowa, rękodzielnicy, kupcy, robotnicy i inteligencya pracująca, na odbytem dnia 23 bm. wiecu uchwala:

Zgłaszamy najenergiczniejszy protest przeciwko nowemu projektowi ustawodawczemu z dnia 14 bm. ponieważ projekt ten, gdyby uzyskał sankcyę sejmu, stałby się grobem dla drobnego przemysłu i handlu. Żądamy utrzymania w mocy obowiązującego art. I. ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r., a nie jak przewiduje nowy projekt dający wolną rękę właścicielom nieruchomości w podwyższaniu komornego. Żądamy zmiany art. I. ponieważ projektowano podwyżkę 1000 proc. do mieszkań połączonych z pracownią lub sklepem, przechodziłaby siłę majątkową rękodzielników, kupców itd.

Wiec uchwala wysłać delegacyę do prezydenta ministrów i marszałka sejmu z prośbą o uchylenie grożącego projektu ustawy, który sprowadziłby ruinę handlu i przemysłu".

Rezolucyę tę przyjęto jednomyślnie, poczem robotnicy, którzy brali udział w zgromadzeniu opuścili salę. Pozostali kupcy i rękodzielnicy toczyli dalsze obrady.

Niepoważną częścią tego zgromadzenia, była demonstracya urządzona przez pewną grupę zebranych, która udała się dom prezydenta Federowicza, gdzie wznoszono okrzyki pod adresem prezydenta i wzywające go do ukazania się na balkonie. Policya wkrótce rozpędziła demonstrantów.

Na „śladzie" morderców Sterna.

Olbrzymia obława na podejrzanych. — Łupem rabusiów stało się 20 milionów. — 2 miliony za wykrycie morderców.

(t) **W związku ze sprawą morderstwa** przy ulicy Dietlowskiej w kantorze „Hermes" — wczoraj o godzinie 4 nad ranem przeprowadzono w całym Krakowie **dokładne rewizye w mieszkaniach podejrzanych osob,** oraz u stróżów kamienicznych.

Aparat śledczy puszczono w ruch; składał się on **z oddziałów żołnierzy policyjnych i brygady wywiadowców sześciu komisaryatów policyjnych.** Podczas tej obławy doprowadzono **do aresztów pod „Telegrafem" przeszło 60 osób,**

Przez cały dzień wczorajszy konfrontowano świadków morderstwa z aresztowanymi osobnikami podczas obławy.

Żona zamordowanego Sterna znajduje w jednym osobniku pewne podobieństwo w rysach twarzy do jednego z bandytów. Jedynie **wzrostem** wydaje się on być **niższym** nieco od sprawcy napadu.

Dziś ów osobnik **będzie skonfrontowany z leżącym w szpitalu Vorschirmem i Stoffem.**

Wczoraj również **otrzymała policya** list od jakiejś osoby, która opisuje, że w krytycznym dniu **biegł koło szkoły hebrajskiej przy ul. Brzozowej jakiś mężczyzna bez kapelusza, w płaszczu rozpiętym, z pod którego widać było bluzę wojskową.**

Zapytany przez autora listu, odpowiedział: „Bandyci zabili Ohrensteina, jest tam jakaś kobieta", — co powiedziawszy, pobiegł dalej.

Podobnego mężczyznę widziano podobno biegnącego także bez kapelusza, pod podkopem przy ul. Lubicz. Wogóle są to chaotyczne wskazówki, raczej utrudniające, niż ułatwiające dalsze śledztwo.

Właściwie sprawa cała stanęła, jak dotąd, na martwym punkcie. Nawet bowiem podejrzenia, skierowane przeciwko rozpoznawanemu rzekomo przez Sternową uczestnikowi napadu mają o tyle kruchą podstawę, że według zeznań naocznych świadków napadu, ów „niższy bandyta" miał mieć **wybitne rysy semickie,** podczas gdy **aresztowany jest typem aryjskim.**

Wedle ostatecznego obliczenia, dokonanego w kantorze „Hermes", **bandyci zrabowali: 4.710 dolarów,** które wraz **z czekiem** opiewającym na **100.000 koron czeskich** (Nr. czeku 28724/2539) wyciągnęli z kieszeni Sterna. Czek ten był wystawiony przez filię „Wiedeński Bank Związkowy" w Preszburgu, do wydania filii tego banku w Pradze. Prócz tego porwali bandyci z żółtą teczką, leżącą na ladzie, **czek na 100 franków** francuskich oraz **1,292.000 marek polskich.** — Z teki Vorschirma skradziono **269.000 marek polskich.**

Łup więc bandytów wynosi w przybliżeniu **około 20 milionów marek polskich.**

NAGRODA ZA SCHWYTANIE MORDERCÓW

Do prowadzącego śledztwo dra Gebhardta zgłosili się wczoraj dwaj urzędnicy kantoru „Hermes", z deklaracyą, zawierającą warunki nagrody, którą wyznaczają za wskazanie morderców, oraz odzyskanie zrabowanych pieniędzy.

Za samo wskazanie sprawców morderstwa bank „Hermes" wyznacza **2 miliony marek polskich. Za odzyskanie zaś zrabowanych pieniędzy wyznaczono 25 procent od odebranej gotówki,** względnie wartości czeków pieniężnych.

—oOo—

Tajemnicze samobójstwo milionera

Lwów (tel. M.). W hotelu Europejskim popełnił samobójstwo **właściciel dóbr na Wołyniu**, Efroim Zuckerman, **przez podcięcie sobie gardła. Samobójstwo** to jest dość **tajemnicze**. Zuckerman był człowiekiem nadzwyczaj bogatym, a niedawno nabył milionowy majątek na Wołyniu. Niedawno ożenił się z dziewczyną młodą i piękną, która go jednak opuściła i uciekła z jakimś młodym mężczyzną. Przypuszczalnie to było przyczyną samobójstwa. Ponieważ zmarły pieniędzy nigdy nie nosił przy sobie, lecz oddał je w przechowanie znajomym, morderstwo w celach rabunkowych wydaje się mniej prawdopodobne.

Aresztowanie zagadkowej podróżnej.

Lwów (tel. wł.). W ręce policyi wpadła pewna **podejrzana kobieta**, którą osadzono w aresztach dla zbadania jej nazwiska i przyczyny **podróży, jakie odbywała po całej Polsce.** Kobietę tę, którą **według metryki** nazywa się **Grzybowska**, rodem z ziemi radomskiej, poznał w wagonie ze Stanisławowa do Lwowa pewien **rewizor kolejowy**, z którym udała się do hotelu Esplanada. Tu **podała się jako Witoszyńska** i podała, że **przybywa z Poznania** i ma się udać **do Rzeszowa**. To wzbudziło podejrzenie u urzędnika, który spowodował jej aresztowanie w przekonaniu, że ma do czynienia z agitatorką bolszewicką. Przy aresztowanej znaleziono **paszport rumuński na nazwisko German, legitymacyę na imię Wasylyna Basarabówna**, wystawioną przez urząd gminny w Jezioranach i **certyfikat na nazwisko Grzybowska**, wystawiony **przez władze francuskie.** Rzekoma Grzybowska twierdzi, że papier ten znalazła w pociągu.

W odmętach życia.

Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał onegdaj sprawę, której tło psychologiczne jest zaiste niezwykłe. Przed sądem stanęła **20-letnia Katarzyna Juralewicz, córka b. dyrektora fabryki**, którego bolszewicy zamordowali w okolicy Wil..., **panna z 6-klasowem wykształceniem gimnazyalnem.** Uciekając przed bolszewikami, **znalazła się na bruku warszawskim, nie mając tutaj ani krewnych** ani znajomych.

Znaleźli się wkrótce ludzie, **którzy uznali za** właściwe wykorzystać położenie dziewczyny niedoświadczonej i namówić ją do kradzieży, z której nic nie miała, gdyż opiekunowie-podżegacze wszystko zabrali.

Juralewiczównę aresztowano i oddano pod sąd, który podówczas **skazał ją na 8 miesięcy więzienia**, lecz uwzględniając wyjątkowe okoliczności łagodzące — wykonanie wyroku zawiesił na przeciąg lat trzech.

Po wyjściu z więzienia, **Juralewicz prawie naga i bosa**, a było to **pod koniec października**, przypadkowo zaszła do kawiarni przy ulicy Kapitulnej. Tu właścicielka zakładu, poznawszy w Juralewiczównie inteligentniejszą i bardzo nieszczęśliwą istotę, zaproponowała jej pozostanie **u niej**. Juralewiczówna chętnie się zgodziła: sypiała w nieogrzewanej kuchni, wykonywała najcięższe prace, do których nie była przyzwyczajona i wzamian oprócz noclegu, prawie żadnej zapłaty nie pobierała.

Przez dwa tygodnie Juralewiczówna nienagannie się sprawowała, później zbuntowała się i znikła z mieszkania, a wraz z nią i rożne ruchomości i bielizna wartości ćwierć miliona marek.

Aresztowana po kilku miesiącach na skutek listów gończych w Kaliszu. J. bynajmniej nie zaprzeczała się: padła ofiarą podżegaczy, którzy wszystko co skradła zabierali, a ją golą i nagą wykwitowali i puścili.

I oto znowu znalazła się na ławie oskarżonych. W czasie rozprawy zalewała się rzewnemi łzami. Wyrok skazujący opiewa na 6 miesięcy więzienia, przyczem Juralewiczówna zmuszona będzie odsiedzieć karę z pierwszego wyroku.

Juralewicz, słuchając wyroku płakała, a kiedy ją oddano w ręce straży więziennej rzekła:

— Przynajmniej uchroni mnie **to od głodu i** chłodu w czasie zimy.

Wykrycie fabryki fałszywych paszportów.

W powiecie baranowickim wykryto **fabrykę fałszywych paszportów polskich.**

Przeprowadzone dochodzenie **w Nowogródku** ustaliło, że **fałszerstwem trudnili się: urzędnik magistratu** m. Klecka (pow. nieświeski), Mikołaj Ponomarow, **zastępca burmistrza**, Szlama Helfband, Josek Boruchowicz i Ajzyk Cjok, — wszyscy z Klecka, którzy zostali aresztowani.

Ponomarew przyznał się do fałszerstwa paszportów, które przy pomocy aresztowanych wspólników **sprzedawał różnym agitatorom bolszewickim** i niepożądanym osobom — za bardzo wygórowane sumy, dochodzące często do 40 tysięcy marek za paszport. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Nieświeżu. **Przewidywane są dalsze aresztowania.**

50 komunistów przed sądem w Łodzi

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Łodzi sensacyjna rozprawa przeciwko komunistom. Na ławie oskarżonych zasiedzie kilkadziesiąt osób.

W lutym policya łódzka **aresztowała** niejaką Józefę Kubusińską, przy której znaleziono 3 tysiące odezw komunistycznych. Rewizya dokonana u Kubusińskiej pociągnęła za sobą aresztowanie kolporterki bibuły komunistycznej Henryki Zyrkowej. Zarządzona w mieszkaniu jej rewizya dała obfity plon. Znaleziono niezliczoną moc literatury komunistycznej **i kilkanaście tysięcy odezw.** Cała ta „bibuła“ gotowa była do trasportu, **spakowana** w paczki z adresami miast jak: **Zgierz, Piotrków, Tomaszów, Pabianice, Częstochowa i Radom.**

Pilna obserwacya policyi wykazała, że miejscem narad całej szajki komunistycznej jest lokal kooperatywy „Robotnik“. Wobec tego wkroczono do „Robotnika“, gdzie **aresztowano 15 osób**, między niemi zaś Juliusza Wapińskiego vel Ruedigera redaktora gazety „Komuna“.

Nakoniec wkroczono do mieszkania Babirowskich, będącego hotelem dla przyjezdnych komunistów. Babirowscy zajmowali osobny domek. W czasie rewizji znaleziono na strychu sprawozdanie kasowe, listy składek i kilkaset pokwitowań z otrzymanych, podpisanych przez znanych komunistów, a w pokoju Olgi Babirowskiej kilkaset odezw.

W domu tym aresztowano dziesięć osób wśród nich wybitną działaczkę komunistyczną Lubę Rabinowicz, kierowniczkę komunistycznego „Czerwonego Krzyża“.

W toku śledztwa kilku aresztowanym udało się zbiedz. Mianowicie uciekli: Leopold Kubusiński, Henryk Zyrek, Fischel Feiwel i Juliusz Wapiński vel Ruediger, za którymi rozesłano listy gończe. Rozprawa budzi niezwykłe zainteresowanie.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj „Orlatko“ z p. Białkowskim po raz 61. poczem poemat Rostanda na dłuższy czas zejdzie z afisza. Jutro „Burmistrz Stylmondu“ i „Cud św. Antoniego“ Maeterlincka, zakupione przez stowarzyszenie urzędników „Nuza“. We czwartek „Brzydki Ferrante“.

MIEJSKA OPERA I OPERETKA. „Noc w Wenecyi“ czarująca operetka Straussa, zwabia ciągle ogromne rzesze słuchaczy i dlatego grana będzie jeszcze dziś 29 bm., poczem ustapi operze. Jutro „Tosca“. Zapowiedź premiery „Pajaców“ naznaczonej na 1 grudnia, powitano z zapałem. Świetne to dzieło operowe będzie wystawione z szczególna troskliwościa w doborze solistów. Dopełnieniem wieczoru będzie szereg scen baletowych.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI nasz świetny pianista na jedynym swoim koncercie w niedziele dnia 4-go grudnia br. odtworzy wspaniały program złożony z utworów Liszta, Chopina, Beethovena i innych. Bilety są już do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

KWARTET CZESKI w świetnym swoim składzie wystąpi w Krakowie z koncertem dnia 9 grudnia w Starym Teatrze. Bilety sa do nabycia od poniedziałku popoł. u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. „Cyrkówka“ najnowsza operetka w teatrze „Nowości“ zyskała na premierze najzupełniejsze powodzenie. Pełna humoru treść operetki, prześliczna muzyka, a następnie wykonanie i wspaniała oprawa sceniczna złożyły się na udatna pod każdym względem całość. Niewiele mamy operetek polskich, ale bezsprzecznie „Cyrkówka“ zajmuje wśród nich jedno z pierwszych miejsc. Toteż kompozytor A. Piotrowski i autor libretta A. Wlast, obecni na przedstawieniu, byli przedmiotem słusznych owacyi. Wykonawcy stworzyli pierwszorzędne artystyczne kreacye. Ewolucye układu Ciesielskiego zyskały gorący aplauz. Taniec „Stymin“ odtańczony przez pp. Koszutskich i „Ekscentryczni klowni“, odtańczony przez p. J. Ciesielskiego i corps de ballet przyczynił się w znacznej mierze do uświetnienia operetki.

DZIECI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY! W sobote 3 bm. o godzinie 4 odbedzie sie przedstawienie dzieci z tańcami i śpiewami w teatrze „Bagatela“. Bilety o połowę ceny zniżone do nabycia od dzisiaj w kasie „Bagateli“.

MARKI DLA PSÓW. Magistrat Krakowa ustanowił nastepujace należytości za marki dla psów: za pierwsza marke 100 mk., za duplikat 200 mk., za marke przechodnia 200 mk. Rozporzadzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1922 roku.

KRONIKA LWOWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

PIERWSZY UNIWERSYTET TECHNICZNY. „Wpered“ podaje, że w Mikołajowie otwarto przy zakładach budowy maszyn kolejowych **pierwszy uniwersytet techniczny**, obliczony na 400 uczniów. Na profesorow zostali powołani inżynierowie i kawlifikowani robotnicy techniczni.

OTWARCIE WYSTAWY MUZEUM LUBOMIRSKICH. W niedzielę odbyło się otwarcie wystawy Muzeum Lubomirskich. Obejmuje ono rysunki portretowe z 15 do 17 wieku, w światłodrukach barwnych.

WIEC W OBRONIE USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW. W sali izby rękodzielniczej odbył się wiec kupców i rękodzielników, protestujacy przeciwko uchwale rady ministrów, wykluczającej lokale sklepowe i pracownicze z pod ustawy o ochronie lokatorów. Drugi wiec w tej sprawie odbył się w sali „Domu narodowego“ przy udziale kupców żydowskich. Trzeci wiec również w tej sprawie odbył się w izbie handlowej i przemysłowej. Rezolucye wszystkich trzech wieców przedłożeno b. ministrowi Grzedzielskiemu, bawiącemu przypadkowo we Lwowie.

Ruch giełdowy.

(stm.) Po kilku dniach zupełnego zastoju, dzisiaj na rynku giełdowym krakowskim uwydatniło się pewne ożywienie. Zaznaczyło się ono przedewszystkiem znaczną liczbą dokonanych transakcyj i większymi ich rozmiarami. Wszystkie prawie gatunki akcyj były w ruchu. Kursa wciąż jeszcze były zniżkowe, lecz widać już było jakby ostatni wysiłek nienaturalny baissy. W walutach obcych marka niemiecka i korony czeskie trochę mocniej, Wiedeń słaby, zresztą obroty niewielkie.

Giełda krakowska z 28 listonada

Waluty i dewizy.	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy walaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	3300 —	3500·—	3300· —	3600·—	—·—
Franki franc. .	220 —	250 —	230·—	260·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	11·—	13·—	12·—	14·—	13·15
Korony austr.	—·50	—·60	—·50	—·60	55½-55¾
„ czesko-sł.	34·—	39·—	36·—	41·—	38·50-39·40

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	975·—
Bank Małopolski	600·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	550·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	750·—	850·—	800·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski“	—·—	—·—	
„Impex“	200·—	250·—	225·—
„Polski Glob“	1050·—	1250·—	1225·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	400·—	325—350
Zieleniewski I—III em. „ex“	5300·—	5700·—	5500·—
H. Cegielski, Poznań . . .	2400·—	2700·—	2500—2625
Warsz. Parowozy I—II em.	1100·—	1300·	1300—1200
„Lemiesz“	5000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em. .	3000·—	3300·—	3200—3250
„Pocisk“	950·—	1050·—	9.5—1000
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7300·—	8200·—	
Siersza	7000·—	7500·—	7300—7400
Tepege	6000·—	6400·—	6000—6400
Polska Nafta	1700·—	1900·—	1800—1825
Elektr. Siersza I—III em.	1200·—	1400·—	1300·—
Oikos	—·—	—·—	5200·—
Pezet	—·—	—·—	
Tłuszcze Trzebinia	5100·—	5600·—	5400—5550
„Krakus“ IV em.	2000·—	2300·—	2200 —
Porcelana Ćmielów	3800·—	4000·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3200·—	3500·—	3400—3450

Lwów (PAT) Ruble carskie setki 400, 600, pięćsetki 125, 175. Ruble dumskie tysiaczki 30, 50, po 250 20, 40, 100 franków franc. 225, 280, 100 franków szwajc. 580, 640 Funty 13300, 14500, Dolary kanad. 3200. Dolary ameryk. 4300. Marki niem. tysiaczki 11, 14, setki 10, 13, drobne 9.12.

Warszawa (PAT) Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3700 3725 2850 sprzedaż 3650, kupno 3550. Franki franc. gotówka trans. 255 sprzed. 255 kupno 257. Szterlingi trans. 14550, 14200, sprzedaż 14200, kupno 13800, czeki trans. 14550, sprzedaż 14700 kupno 14500 Belgia czeki trans. 252 i pół. Marki niemieckie gotówka trans. 13 13·50, czeki trans. 13 13 i pół sprzedaż 13, kupno 12·60 Gdansk czeki trans. 12·75, sprzedaż 13·25, kupno 13. Korony austryackie czeki trans. 5, 54·75 sprzedaż 14·75, kupno 53·60 Korony czeskie trans. 39·65. Liry cezki trans. 150.

Wiedeń (PAT) Kursa dewiz. Warszawa 190·75, do 192·75, Dolary 7128 Belgijskie 46580 Bułgarskie 4595. Duńskie 13·975. Marka niemiecka 2745, Jugosłowiańskie 9950 Polskie 188·25. 190·23. Rumuńskie 5070, Szwedzkie 165 Szwajcarskie 13575, Czeskie 7918.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·92 Holandya 188. Nowy Jork 827 Londyn 21·08. Medyolan 21·50. Bruksela 34·50 Kopenhaga 97. Sztokholm 133·50, Chrystyania 75·10 Madryt 73·25. Buenos Ayres 170 Praga 5·60 Zagrzeb 1·70 **Warszawa 0·15.** Wiedeń 0·15. Austr. stemplow. 0·11.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 28 listopada. (PAT). Pszenica 11 960, żyto 7600, jęczmień 8200, mąka żytnia 70% franko skład 11.000, gryka 8000.

NOWE WYDAWNICTWA.

„Kalendarz Kółek rolniczych" na rok 1922 — nakładem Małopolskiego Tow. rolniczego. Na półkach księgarskich ukazał się kalendarz kółek rolniczych. Wydany pod staranną redakcyą prof. Jury, wyróżnia się zarówno doborem treści jak całym szeregiem rycin i tabel. W szczególności jest poświęcony sprawom życia gospodarczego, przynosząc z tej dziedziny fachowe artykuły, traktujące nowoczesną gospodarkę rolną i hodowlane, oraz nader cenne praktyczne wskazówki z zakresu uprawy zboża, hodowli bydła, ryb, pszczelictwa, przyczem nie zapomniano o prywatnych potrzebach życia mieszkańców wsi. Kalendarz zresztą nie ogranicza się jedynie do działu gospodarczego. Bogato i trafnie reprezentowany jest dział literacko-kulturalny, przystosowany do celów wychowawczych. Wśród artykułów znajdujemy przepiękny poemat Stefana Żeromskiego o „Wiśle", oraz barwną opowieść Kazimieraz Tetmajera o „Sercu matki". Historyczny artykuł wstępny jest przykładną próbą możliwie objektywnego ujęcia dziejów zmartwychpowstania państwa polskiego uwzględniająca sprawiedliwie zasługi koło budowy państwa, zarówno wybitnych ludowych przywódców Polski, jak ich przeciwników. Zarówno na swą treść bogatą, jak też trafnie i praktycznie dobraną, kalendarz winien się znaleźć w domu każdego gospodarza wiejskiego, jak też każdego kto się zawodowo czy naukowo zajmuje rolnictwem.

Popłoch wśród wojsk bolszewickich

Powstanie ukraińskie ma charakter narodowy. — Bolszewicy ewakuują dalej Ukrainę. — Sowiety boją się ogólnej mobilizacyi.

Lwów (tel. wł.). „Ridnyj Kraj" podaje wywiad z przybyłym niedawno z Ukrainy sotnikiem U. J. Oficer ten podaje o sytuacyi na Ukrainie następujące szczegóły: **Do najtrudniejszych rzeczy należy przejście przez granicę polsko-sowiecką.** Granica ta jest strzeżona nie przez wojska bolszewickie, **ale przez straż graniczną polską.**

Omawiając **sprawę** samego powstania zaznaczył p. U. J., że **powstanie to ma charakter narodowy.** Cała ludność spieszy w szeregi powstańcze, chociaż nie wszystkich się przyjmuje. Do szeregów przyjmuje się tylko tych, którzy stawią się z bronią, amunicyą i z koniem. Dowódcy wojsk powstańczych starają się stworzyć jak najwięcej konnicy, gdyż w walkach nie pozycyjnych gra ona największą rolę. **Mobilizacya na Ukrainie nie została jeszcze ogłoszona,** zostanie jednak ogłoszona w najbliższym czasie. Obecne walki mają charakter partyzancki i mają na celu dezoryentowanie bolszewików i ich urzędów. **W wojskach bolszewickich panuje popłoch,** jedynie komunistyczne oddziały pozostają wierne. **Bolszewicy w dalszym ciągu ewakuują Ukrainę.** Z miast wywożą wszystko nawet składy żelazne. Dla walki z powstańcami ogłosili mobilizacyę partyjną, ponieważ **ogólnej bali się ogłosić.** Wydali również ukaz, że wszyscy mieszkańcy mają pomagać w zwalczaniu powstania i że wszyscy uczestnicy powstania będą karani śmiercią. Rozrzucają też odezwy tej treści, że Petruszewicz zgodził się na federacyę z Rosyą i nawiązanie stosunków z rządem moskiewskim.

Memoryał ukraiński w sprawie powstania.

Lwów (tel. wł.). „Ridnyj Kraj" donosi z Berlina, że **ukraiński poseł w Berlinie, prof. Smal-Stocki,** doręczył, po porozumieniu się z rządem ukraińskiej Narodowej Republiki, — niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych i wszystkim przedstawicielom akredytowanym w Berlinie memoryał, poświęcony charakterystyce obecnego położenia na Ukrainie. Memoryał zaczyna się oświadczeniem, że po trzechletniej ciężkiej wojnie wojska bolszewickiego rządu sowieckiego zajęły część Ukrainy. **Rezultatem zajęcia Ukrainy przez bolszewików jest zniszczenie przemysłu i handlu, wielkich gospodarstw i t. d. na tym obszarze.** Następstwem tego wszystkiego jest głód, który do niedawna był katastrofą Rosyi. **Taki stan rzeczy musiał wywołać powstanie ludności.** Bolszewicy, którzy swem postępowaniem wywołali to powstanie, usiłują zrzucić odpowiedzialność na sąsiednie państwa. Stoimy przed ostatnim aktem tragedyi Wschodu — pisze Smal-Stocki, — po zniszczeniu przez bolszewików republik Syberyi, Donu i Kaukazu, **przychodzi kolej na zniszczenie ostatniej republiki Ukrainy".**

Kijów w przededniu kapitulacyi.

Londyn. (PAT). Havas. Jak donosi „Daily Mail". **Kijów otoczony jest z trzech stron i znajduje się w przededniu kapitulacyi.** 12 tysięcy armii chłopskiej maszeruje podobno **na Odessę.**

Reewakuacya fabryk Żyrardowskich.

Moskwa. (PAT) Czwarte posiedzenie komisyi reewakuacyjnej trwało dwa dni, a to z **powodu trudności czynionych ze strony rosyjskiej.** Na posiedzeniu tem **zadecydowano reewakuacyę fabryk żyrardowskich, Czudnera, Eternit, Amornik, Stanvey i Kłobukowski.** Wobec utrudniającego stanowiska delegatów rosyjskich, przewodniczący delegacyi polskiej Olszewski stwierdził, że metody stosowane przez delegatów rosyjsko-ukraińskich są sprzeczne z uchwałami, powziętemi na poprzedniem posiedzeniu.

Niezależne Indye.

Londyn (ETE). Przywódca powstańców indyjskich oświadczył, że w styczniu **na kongresie narodowym będzie proklamowaną niezależność Indyi.**

Towarz. akc. Fabryki cementu „Górka“ w Sierszy.

OGŁOSZENIE.

Na mocy uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa akcyjnego fabryki cementu „Górka“ w Sierszy, odbytego dnia 22 marca 1921, a zatwierdzonego postanowieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu w dniu 8 lipca 1921, Sp. 740 został kapitał akcyjny Towarzystwa powiększony o

Mkp. 4,200.000

podzielonych na 30.000 sztuk nowych, pełno wpłaconych akcyi, każda nominalnej wartości **140 Mp.**

Na podstawie uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 23 listopada 1921, która upoważnioną została do przeprowadzenia podwyższenia kapitału akcyjnego w całości lub częściowo, przyznaje się w dalszym ciągu dotychczasowym akcyonaryuszom pozostałe 15 000 sztuk akcyi uczestniczących w zyskach Towarzystwa od dnia 1 stycznia 1922 roku po kursie emisyjnym **Mkp. 3.500** za akcyę, z tem, **że na 2 akcye I. i II. emisyi pobrać mogą 1, zaś na 3 akcye III. emisyi Serya A. 1 nową akcyę.**

Prawo poboru musi być wykonane pod rygorem utraty tegoż w terminie **od 1 grudnia 1921 do dnia 15 stycznia 1922**, wyłącznie **w Polskim Banku Przemysłowym** i wszystkich tegoż Oddziałach.

Akcyonaryusze wykonujący prawo poboru, mają przedłożyć w powyższych instytucyach równocześnie ze zgłoszeniem swoje stare akcye wraz z wykazem numerów lub poświadczenia tymczasowe, stwierdzające ich prawo do poboru. Równocześnie ze zgłoszeniem prawa poboru należy uiścić gotówką całą cenę kupna po strąceniu 5% odsetek, licząc od dnia wpłaty do dnia 31 grudnia 1921. Z ceną opłacić należy 3% podatek giełdowy.

Rada Zawiadowcza.

Kraków, dnia 23 listopada 1921. 5949

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“, Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grendś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.